

z dotychczasowych, jest czwartym w kolejności, a pięć następnych czeka w kolejce na opracowanie i wydanie. Seria ta, stanowiąca przedsięwzięcie niezwykle i nie mające precedensu ze względu na rozmach i poziom edycji, odznacza się także wysokim poziomem naukowym, spełniając też funkcje popularnonaukowe. Jest też wyrazem czegoś, co określamy mianem postawy regionalistycznej, dowodem regionalnej świadomości. Bracia Golcowie są tej postawy doskonałym i zarazem krzepiącym przykładem. Celem Fundacji ich imienia, jest ukazywanie walorów etnograficznych regionów Polski, piękna krajobrazu i piękna kultury, ogromnego dorobku grup regionalnych, ich wkładu do narodowego dziedzictwa i narodowego systemu wartości. Regionalizm pozbawiony destrukcyjnych dążeń separatystycznych, wolny od politycznych gier, jest dziś szczególnie cenny, jest drogowskazem dla aktywności ludzkiej, o czym – jak sądzę – czytelników rocznika „Małopolska” przekonywać nie trzeba.

Sylwester Dziki

PIĘKNO I TRADYCJE HUCULSZCZYZNY I KRAKOWA W PRACACH
MALARSKICH DĘBICKIEGO I PAUTSCHA

Zofia i Tadeusz Bednarscy,
*Krakowskim szlakiem Stanisława
Dębickiego*, Katowice 2009, 196 s.;
i idem, *Krakowskim szlakiem Fryderyka
Pautscha*, Kraków 2010, 232 s.

Dwie ostatnie pozycje cyklu „krakowskim szlakiem” malarzy młodopolskich, profesorów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, wydane zostały już pod oboma nazwiskami autorów. W poprzednich sześciu pozycjach cyklu, prezentowanego w naszym periodyku współautorstwo Zofii Bednarskiej odnotowywano w uwagach o pracy przy indeksie nazwisk, opisie i wyborze ilustracji, natomiast w tych dwu ostatnich pozycjach Zofia Bednarska występuje jako współautor całości¹.

¹ Por. *O miłości do Krakowa trzech wielkich mistrzów palety – Malczewskiego, Stanisława Wyczółkowskiego*, Małopolska. R. VI: 2004, s. 303–306; *Huculszczyzna, Kraków i Zakopane – małe ojczyzny Awentowicza*, „Małopolska”. R. VII: 2005, s. 326.

Książka Bednarskich o Stanisławie Dębickim (1866–1924) pokazuje jego lata spędzone w podlowskich okolicach i na Huculszczyźnie, którą ukochał. W tym czasie, obejmującym – z przerwami na wyjazdy zagraniczne – lata od urodzenia do powołania na katedrę w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w 1909 r. przez karty przewijają się miejscowości dla których miał mistrz Dębicki sentyment – Lubaczów, Kołomyja, Stryj, Delatyn, Mikuliczyn, Gwoździec, Tyszkowce, Żabie... Książka pokazuje szereg ilustracji obrazów – „Pogrzeb huculski”, „Hucułka”, „Siedzący Hucuł”, „Młody Hucuł”, „Niedziela w górach”, „Portret Seweryna Obsta”, „Krakowiaci i górale”, „Skubanie pierza”... Również książka prezentuje wiele typów Żydów z okolic Pokucia. Autorzy wspominają o znanych pracach – „Kopanie ziemniaków”, „Kąpiące się”... Swój podziw dla kultury huculskiej poświadczył Dębicki również pracą pedagogiczną w Szkole Przemysłu Ceramicznego w Kołomyi, przemianowaną później na Krajową Szkołę Garncarstwa, gdzie uczył rysunku wzorów huculskiego zdobnictwa. Krakowianie zostali zaprezentowani na jego świetnych portretach. Szczególnie jest piękny portret Feliksa Jasińskiego, znakomitego japonisty, Portrecik Władysława Łuszczakiewicza (autorzy sprowadzili go ze Lwowa), nauczyciela artysty i Matejki, Portret Gabrieli Zapolskiej, Portret Jana Matejki, Portret Zygmunta Ziembickiego, znanego marszanda, dziadka autora...

Ostatnia praca tego cyklu pokazuje na krakowskim szlaku Fryderyka Pautscha (1877–1950). Ale również Bednarscy, prowadząc tok prezentacji chronologicznie, przedstawiają jego wielki sentyment do Huculszczyzny, jakim nasiąkł w młodości. Ten syn leśnika z Delatyna był przez ojca zabierany do lasu i zapoznawał się z trudem drwali, pilarzy, flisaków, spławiających drewno bystrzymi wodami Prutu i podziwiał barwność huculskich zwyczajów. Poznane sceny i typy Hucułów stały się częstym tematem, który był fascynacją twórczości Pautscha, przez całe jego życie. Książka Zofii i Tadeusza Z. Bednarskich pokazuje i opisuje bogaty zestaw barwności zwyczajów huculskich podpatrzonych okiem Pautscha – Pogrzeb huculski, Świecenie ziół, Przed cerkwią, targi w wielu wersjach, sceny z muzykantami czy flisakami, Hucułów na koniach...

Pokazywał też Pautsch pejzaże z cerkiewkami w tle z Żabiego, znad rzeki Rybnicy, z okolic Delatyna... A kiedy po śmierci Stanisława Dębickiego został w 1925 r. powołany na katedrę w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych gdzie dwukrotnie pełnił obowiązki rektora, uległ czarowi Krakowa. Z wielkim pietyzmem przedstawił kilkakrotnie stare mury obronne z Bramą Floriańską i Barbakanem, fragment ołtarza Wita Stwosza, Panoramę ponad ogrodem przy swej willi przy ulicy Kazimierza Wielkiego, Błonia, Bielany, Las Wolski, Dolinę Prądnika... Z wybitnych krakowian portretowani byli przez Pautscha m.in.: książdz kardynał Adam Stefan Sapieha; rektor UJ ks. prof. Konstanty Michalski, dyrektor Muzeum Narodowego w latach 1901 – 1950 Feliks Kopera; prezydent Krakowa dr Mieczysław Kaplicki;

pisarz i filozof Karol Hubert Rostworowski; dr Józef Muczkowski; rzeźbiarz prof. Stanisław Poptawski; architekt Ludwik Wojtyczko; artysta malarz Stefan Filipkiewicz; architekt Stanisław Filipkiewicz; kuśnierz i kolekcjoner zegarów Władysław Midoński; z kręgu teatru – dwu aktorów Irena Solska i Wojciech Brydziński, scenograf i dyrektor Teatru im. Słowackiego Karol Frycz. W ujęciach karykatury utrwalił rysy Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego, Adolfa Neuwertha Nowaczyńskiego, Franciszka Kleina, Stanisława Wyspiańskiego...

Zarówno pejzaże jak i uduchowione portrety malowane przez Dębickiego i Pautscha zaświadczały jak bardzo *genius loci* Krakowa oddziaływał na talent malarzy.

Książki omawiane – jak i cały cykl – wyszły spod pras krakowskiej Oficyny Wydawniczo-Drukarskiej „Secesja”, która nawiązuje do świetnych tradycji krakowskiego edytorstwa, wyposaża w indeks i opisy proveniencji ilustracji, co dokonuje zawsze Zofia Bednarska, stosuje labry na stronach tytułowych rozdziałów, piękne inicjały i przerywniki Dębickiego i Pautscha na wakatach, co jest zasługą starań redaktora Józefa Odrobiny.

Ryszard Kantor

O DERENCZANACH, KTÓRZY ODNALEŻLI OJCZYZNĘ

Jadwiga Plucińska-Piksa,
Wędrujący apostołowie,
 Szczawnica 2011, 26 s.;
 Ryszard M. Remiszewski,
Derenczanie, Szczawnica 2011, 88 s.

Mija 35 lat od dnia, kiedy do niewielkiej wsi, a właściwie dość odległego przysiółka – kolonii miejscowości Emod, Istvanmajor na Węgrzech, wybrali się krakowscy etnografowie, pracownicy Katedry Etnografii Słowian UJ, Ewa Krasieńska i piszący te słowa. Zwabiły ich tam opowieści węgierskich przyjaciół o „lendielskiej” tj. polskiej („Lengyel” – po węgiersku Polak) wsi w okolicach Miskolca, poparte niezbyt jasnymi wzmiankami znajduwanymi w polskiej, dziewiętnastowiecznej literaturze etnograficznej. Taki był początek kilkuletnich badań, które zaowocowały trzema książkami, jedna z nich wydana została w języku węgierskim, i wieloma artykułami. Nawiasem, także nagrodą Rektora UJ. Jednym słowem, Istvanmajor, w której mieszkali potomkowie osadników z Polski, z początków XVIII wieku, okazało

recenzje
 noty
 bibliograficzne